

ANDRZEJ PAPUZIŃSKI

TROSKA FILOZOFII I FILOZOFIA TROSKI

Stefan Sarnowski: *O filozofii i metafizologii*.
Bydgoszcz, Wydawnictwo Uczelniane WSP,
1991, 156 s.

Kiedy czytelnik słabo zaznajomiony z filozofią bierze do ręki przeciętne dziełko z zakresu historii jej przeszłych i obecnych idei, często z odrazą odstawia je na półkę niemilo zaskoczony tym, co we własnym przekonaniu w niej znalazł. Względnie jednolity szacowny akademicki gmach filozofii zaczyna mu przypominać pełną przeraźliwego zgiełku wieżę Babel, której wznoszenie zostało przerwane wskutek poplątania języków filozoficznych autorów różnych szkół oraz nurtów. Rozum ludzki zdaje się ponosić zasłużoną karę za pychę dążenia do zrzucenia pęt codzienności, do wysokiego wzlotu ponad przyziemność, w rzeczywistości nie będąc w stanie wydostać się poza płaszczyznę paradoksu bohaterów Gombrowiczowskiej *Ferdydurke*, na której każdemu „Tak” towarzyszy bliźniacze „Nie”, gdzie każde „A” nie może się wyzwolić z uścisku „nie-A”. Spoza informacji o datach, tytułach i tak zwanych głównych ideach poszczególnych filozofów wyłania się bowiem obraz skandaliczny: każde wcześniejsze twierdzenie znajduje swojego późniejszego krytyka, którego pogląd jest z kolei kwestionowany przez koleżę, ucznia lub następcę. Każdy filozof, jako kapłan świątyni rozumu, zdaje się składać cześć wyłącznie własnemu intelektowi, strącając z ołtarza myśli innych jak jakieś fałszywe bożki.

Jest to karykatura filozofii? Oczywiście. Odpowiedzialność za nią spada jednak nie tylko na brak przygotowania czytelnika. Liczne próby systematyzacji dorobku filozoficznego, te zwłaszcza, których autorzy silą się na tzw. obiektywizm i tylko własnymi słowami streszczają cudze poglądy, na przekór dążeniom pełnią rolę krzywego zwierciadła z lunaparku.

Otóż tych mankamentów jest pozbawiona książka Stefana Sarnowskiego pt. *O filozofii i metafizologii*. Jest ona zbiorem rozpraw opracowywanych od 1987 r. Ponieważ jednak wszystkie dotyczą jednego tematu przybliżając go czytelnikowi pod rozmaitymi kątami widzenia, trzeba ją uznać za dzieło jednolite. Zaletą książki, przed którą trzeba było uczynić wszystkie powyższe zarzuty, jest ogromny ładunek zaangażowania wpisany w jej treści. Ponieważ zaangażowanie nie jest słowem cieszącym się dzisiaj największym wzięciem, czytelnikowi należy się kilka słów wyjaśnienia. Nie jest ono opowiadaniem się po stronie jakiegokolwiek aktualnego konfliktu, choć dla oceny sensu i wartości różnych konfliktów wypływają z niego daleko idące wnioski. Jest ono natomiast pełnym wysiłku dążeniem do zajęcia pozycji, z której wszystkie trudności współczesnej cywilizacji można

by objąć wzrokiem. Czy to mało, czy dużo? Dla kogoś, kto tkwi po uszy w realiach naszej cywilizacji w taki sposób, że usiłuje jakieś jej problemy pomniejszyć powiększając inne, jedne jej trudności wygrać kosztem drugich, jest to zgoła nic. Bo nie służy ani klasie społecznej, ani polityce, ani Bogu. Jednak dla kogoś, kogo poważnie niepokoi los ludzkości chyba jeszcze zafascynowanej możliwościami technicznymi nauki, w tym nauki o społeczeństwie, jest to sprawa bardzo ważna. Troska o los człowieka w cywilizacji naukowo-technicznej jest głównym przesłaniem książki S. Sarnowskiego. Projekt filozofii prezentowany i realizowany w omawianej książce ściśle odpowiada jej zasadniczemu przesłaniu: jest to filozofia troski. Wiąże się on z zawartą w tytule „metafilozofią”. Najogólniej mówiąc metafilozofia to sztucznie wypracowana pozycja wyjściowa refleksji nad filozofią. To ogólnikowe sformułowanie konkretyzuje się w istotny sposób po ujawnieniu konsekwencji ukrytych w pojęciu „filozofia”. Wszak filozofia tym różni się od innych rodzajów wiedzy, że reprezentuje punkt widzenia całości. Metafilozofia jest więc refleksją nad ludzką wiedzą dotyczącą całości, traktującą o uniwersum ludzkiej egzystencji. Nabiera ona rumieńców, jeśli poza tym uświadomimy sobie, w jakie spory na temat źródeł zmienności dziejów jest uwikłane stanowisko S. Sarnowskiego. Autor omawianej książki podziela przekonanie niektórych współczesnych filozofów, zgodnie z którym ludzkość europejska tym różni się od innych, że istnieje na sposób filozoficzny. To znaczy, że styl oraz kulturowe granice jej egzystencji wyznaczone są przez konsekwencje panujących w danym okresie poglądów filozoficznych. Choć w *O filozofii i metafilozofii* nie została podniesiona ta sprawa, dla odczucia wagi przykładanej przez jej autora do metafilozofii ważne jest zrozumienie, że chodzi tutaj o kwestię najgłębszej determinacji sposobu kulturowego istnienia społeczeństwa Zachodu. Nie Boga Stwórcę, nie rozum wpisany w dzieje, nie czynniki rasowo-antropologiczne oraz nie stosunki ekonomiczne, ale właśnie myślenie filozoficzne uznaje on za glebę, na której wyrosła obecna cywilizacja. „Myślenie myślenia”, jak tego rodzaju filozofię nazwał M. Heidegger, ma wtedy wagę najwyższą.

Pozwala wszak śledzić bez wikłania się w zbędne spory filozoficzne procesy genezy i rozwoju cywilizacji naukowo-technicznej; pozwala poznać i ocenić jej mankamenty; pozwala obedrzeć ze złudzeń nadzieje upatrujące w naukowej racjonalności naszej kultury panaceum na całe cywilizacyjne zło; pozwala w końcu na sensowne postawienie pytania o dalsze losy egzystencji ludzkości.

Na ostatnie pytanie jest oczywiście odpowiedzieć najtrudniej. Ale czy w ogóle trzeba, czy już trzeba, czy trzeba w tej właśnie książce — zawsze można podnieść problem, czy ważniejszym zadaniem filozofii jest formułowanie pytań i inspiracja, czy też stawianie kropki nad „i”. S. Sarnowski nie sili się w każdym razie na tanie prorocstwa. I chyba dobrze, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę sprzeczne rozstrzygnięcia filozofów, których twórczość go inspiruje: E. Husserla i M. Heideggera. Mimo wszystko wydaje się jednak, że nie podziela on skrajnego pesymizmu Heideggera, filozofa zdecydowanie odległego fideizmowi, który swoje wieloletnie dociekania podsumował w słowach: „Tylko Bóg mógłby nas uratować”. A to za sprawą idei transcendentalizmu.

Jeśli metafilozofia jest pewnym programem filozofowania, to transcendentalizm jest metodą jego urzeczywistnienia. Podsumowując szereg znaczeń transcendentalizmu rozsianych w różnych miejscach *O filozofii i metafilozofii* można powiedzieć, że idea ta

skrywa w sobie olbrzymie potencje. Są to moce wyzwalające Augustyńską duszę z pętającego ją ciała, by mogła wlecieć ku świetlistemu źródłu wszelkiej mądrości i życia i moce rozkuwające łańcuchy Platońskich niewolników, by mogli obrócić twarze ku realnym przyczynom cieni uważanych przez nich dotychczas za świat rzeczywisty — uwalniające nas, ludzi współczesnych, od ograniczeń egzystencjalnych, w których jesteśmy uwięzieni, oraz od złudzeń poznawczych, do których pozostajemy przykuci. Do treści idei transcendentalizmu należy wymóg zbudowania autonomicznej filozofii zdolnej do dialogu z humanistyką; wypracowania archimedesowego punktu analizy wiedzy naukowej; pełnienia funkcji brzytwy Ockhama w dziedzinie pseudoproblemów i sporów pozornych; stworzenia przestrzeni dla krytyki oraz krytyki nauki, a zwłaszcza nurtów filozoficznych zaślepionych jej spektakularnymi sukcesami; przyjęcia wartościowych treści humanizmu z pominięciem praktycznych i teoretycznych naleciałości, które pozbawiły go sensu. Chociaż to zwięzłe wyliczenie wiele nie wyjaśnia, ukazuje przecież ogrom zamierzenia.

Wydobycie historycznych sensów transcendentalizmu nie było sprawą łatwą, gdyż wymaga głębokiej znajomości historii filozofii, szerokich kontekstów genezy i recepcji poszczególnych poglądów oraz subtelnego zmysłu interpretacji. S. Sarnowski musiał się przedrzeć przez gąszcz nieporozumień narosłych w filozofii i historii filozofii wokół dziedzictwa Descartesa, bezsens obiegowych interpretacji, pojęć i podziałów, podjąć mało wdzięcznego trudu wyprostowywania krętych ścieżek ideologicznych i politycznych uwikłań filozofii. Z tego względu znaczenie *O filozofii i metafizologii* daleko wykracza poza prezentację projektu filozofii jako metafizologii i jego konkretyzacji w postaci idei transcendentalizmu.

W pierwszym rzędzie książkę należy uznać za podręcznik historii filozofii nowożytnej, zwracając uwagę na metodę doboru treści. Prezentowane jest tylko to, co ze spuścizny filozofów na trwałe wbudowało się w strukturę cywilizacji współczesnej, co zadecydowało o jej kształcie, co widać w jej wzlotach i upadku. Tak opowiedzianą historię filozofii cechuje dramatyzm a ona sama odzyskuje sens zagubiony w sztucznych klasyfikacjach podręcznikowych. Można więc znaleźć liczne informacje o poglądach Descartesa, Locke'a, Kanta, Hegla, Comte'a, Kierkegaarda, Nietzschego i innych oraz o nurtach filozofii współczesnej.

Książka ta może również pełnić rolę słownika pojęć i problemów filozoficznych. Tam gdzie inni autorzy proponują definicje odwołujące się do mniemań utrwalonych w ich czasach, przekonując zdumionych czytelników, że najtęższe umysły dochodziły szczytu swych możliwości zajmując się sporem o istnienie świata, twierdząc, iż jest on tylko naszym wyobrażeniem lub tracąc czas na wykazywania wyższości idealizmu nad realizmem i odwrotnie, S. Sarnowski sięga do historii. A wtedy okazuje się, że chodzi o nieporozumienia związane z ustawieniem na jednej płaszczyźnie dwóch różnych programów filozofii (metafizycznego i niemetafizycznego). W efekcie problem filozofii nowożytnej można tu ujrzyć w pełnym blasku bez żadnych zanieczyszczeń.

Książka ta zawiera także prezentację pozafilozoficznych uwikłań wielu poglądów filozofów oraz ich oddziaływanie na szereg sporów i interpretacji dziejów myśli filozoficznej. Analiza społecznego, politycznego i ideologicznego kontekstu filozofii służy jej autorowi do oczyszczenia poglądów na filozofię od obcych naleciałości i tym

wyrazistszego ukazania wpływu nowożytnego projektu filozofii na naszą egzystencję w ramach jego cywilizacyjnego i kulturowego ucieleśnienia.

Kończąc mogę tylko gorąco polecić lekturę *O filozofii i metafizologii* S. Sarnowskiego w przekonaniu, że kogoś tylko pobieżnie zainteresowanego filozofią jest ona w stanie przy filozofii na dłużej zatrzymać, a kogoś zajmującego się nią od dawna intelektualnie wzbogacić. Młodym profesjonalistom uczącym filozofii polecam ją dodatkowo dlatego, że może okazać się pomocna w ufilozoficznieniu samych zajęć, zaś wszystkim profesjonalistom — bo jest to materiał inspirujący do przemyśleń, dyskusji, polemiki.